

# Mają prawo do pochówku

**GORZÓW WLKP.** Dziecko miało się urodzić latem, ale kilka dni temu Karolina Szwagierek poroniła. - To był człowiek, nieważne jak długo trwała ciąża. Chcemy go pochować - mówi młoda gorzowianka i opowiada o kłopotach z tym związanych.

- Ciąża od początku była zagrożona. Leżałam nawet w szpitalu. Poroniłam w dziesiątym tygodniu. Po zabiegu lekarz powiedział, że od szóstego tygodnia płód był obumarły. Nie miałam o tym pojęcia - wspomina 26-letnia kobieta. Ze szpitala odbierała ją partner. Gdy zobaczyli na akcie zgonu imię i nazwisko pani Karoliny, myśleli że w przypadku poronienia tak wypisuje się tego typu dokumenty. Dopiero pani w zakładzie pogrzebowym uświadomiła im błąd. - Z aktu wynikało, że mogę pochować swoją partnerkę, a nie dziecko. Aż mi się nogi ugięły - opowiada **Sebastian Górnostaj**. Ich zdaniem historia nadała się do gazety, dlatego przyjechali do nas, a potem jeszcze raz wybrali się do szpitala. Akt zgonu poprawiono, ale dla zakładu pogrzebowego do pochowania wciąż była gorzowianka. - Przy moim nazwisku dopisano słowo płód. Z dokumentów wynika więc, że zmarł 26-letni płód - tłumaczy pani Karolina.

**Mariusz Brych**, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w szpitalu w Gorzowie przeprosza parę za pomyłkę. Osoby, które wypisywały akt zgonu, zostały odpowiednio po-



Fot. Kazimierz Ligocki

**Karolina Szwagierek i Sebastian Górnostaj chcą pochować swoje nienarodzone dziecko na gorzowskim cmentarzu**

uczone. - W dokumentach nie powinno się znaleźć imię tej pani, ani jej data urodzenia, tylko data poronienia. Jeśli ci państwo do nas jeszcze raz przyjadą, sporządzimy akt zgonu, tak jak to powinno być - zapewnia lekarz.

**Małgorzata Witkowska**, wiceprzewodnicząca Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Zielonej Górze mówi, że

rodzice, którzy chcą pochować dzieci zmarłe przed narodzeniem, napotykać na mnóstwo przeszkód ze strony szpitali czy urzędów. Mimo specjalnego rozporządzenia ministra zdrowia, które reguluje tę kwestię. Zgodnie z nim mamy prawo do pogrzebu dziecka bez względu na czas trwania ciąży. - U nas mało się o tym mówi, więc nie wszy-

scy są tego świadomi. Często spotykamy się z brakiem chęci czy dziwną niewrażliwością tych, którzy nie rozumieją bólu rodziców - zaznacza Witkowska.

Od trzech lat na zielonogórskim cmentarzu jest specjalny grobowiec dzieci utraconych. Pogrzeby odbywają się co trzy miesiące. Bez względu na porę

roku stale palą się tam znicze. - O tym, jak było to potrzebne świadczy historia 80-letniej kobiety, która pół wieku temu przeżyła cztery poronienia, ale dopiero teraz ma miejsce, gdzie może odwiedzać swoje dzieci - dodaje Witkowska.

W Gorzowie nie ma wspólnej mogiły. - Na kwaterze dziecięcej co jakiś czas mamy pochówki

płodów. Ceremonia nie różni się niczym od normalnego pogrzebu - zdradza zarządca gorzowskiego szpitala **Adrian Romaniuszyn**. A właścicielka jednego z największych zakładów pogrzebowych w Gorzowie dodaje: - To rodzic decyduje, czy chce pochować płód. My nie robimy przeszkód. Takie pochówki zdarzają się nam coraz częściej.

Czasami rodzice, którzy przeżyli poronienie, nie znajdują wsparcia w najbliższym otoczeniu. Dla nich powstały specjalne strony w internecie, np. [www.dlaczego.org.pl](http://www.dlaczego.org.pl) lub [www.poronienie.pl](http://www.poronienie.pl). Tam mogą znaleźć informacje o tym, kiedy mają prawo do zasiłku pogrzebowego czy urlopu macierzyńskiego, a także zapalić wirtualną świeczkę czy przeczytać historię innych rodziców, którzy stracili swoje dzieci.

**Tatiana Mikułko**

95 722 57 72

[tmikulko@gazetalubuska.pl](mailto:tmikulko@gazetalubuska.pl)

**SKOMENTUJ**

[www.gazetalubuska.pl](http://www.gazetalubuska.pl)

Czy znaleźliście wsparcie po poronieniu?